GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 164. W Czwartek dnia 16. Lipca. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 6. Lipca.

W wykonaniu reskryptu JW. Generał-Adjutanta Rautenstrauch, Członka Rady Administracyjnéj Królestwa, z dnia 14. (27.) Czerwca r. b. Ner. 5168/3995 Urząd Municypalny podaje do powszechnéj wiadomości wszystkich mieszkańców miasta Warszawy i przedmieścia Pragi Wypis z protokułu Posiedzenia Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego z dnia 13. (25.) Maja r. b. Ner. 5656, w przedmiocie zapobieżenia zbiegostwu zaciągowych, a to celem przejęcia się tém przekonaniem, iż obowiązkiem jest każdego zachęcać spisowych, ażeby skoro który z nich oddany zostanie na zaciąg, dochowywał stale wykonaną na wierność Najjaśniejszemu Panu przysięgę i nie dopuszczał się zbiegostwa, gdyż w razie przeciwnym dezerter każdy za złamanie przysięgi i opuszczenie szeregów nietylko surowéj ulega karze, ale nadto staje się ciężarem gminie, z któréj został do wojska oddany, albowiem w jego miejsce musi być inny zdatny spisowy zaraz do tego wojska przeznaczony, on zaś za jego ujęciem, także wraca do służby bez zaliczenia go na kontyngens. W końcu Urząd Municypalny nadmienia, iż dezerter żaden ukryć się nie zdoła, chyba na czas krótki, gdyż kary za ukrywanie dezerterów przepisane, nie dozwalają przetrzymywać onych nawet tym mieszkańcom, którzyby niepomni na obowiązek posłuszeństwa Rządowi, ukrywać ich chcieli, zaś według konwencyi kartelowéj, z krajami ościennemi zawartéj, dezertery wojskowi, a nawet spisowi jeszcze na zaciąg niepowołani, extradowani zostaną z zagranicy, gdyby tamże zbiedz mieli.

Wypis z Protokółu Posiedzenia Rady Administracyjnéj.

W Warszawie dnia 13. (25.) Maja 1840 r. Namiestnik Królestwa oznajmił Radzie Administracyjnéj, że Jego Cesarsko Królewska Mość, mając sobie przez niego doniesionem o znacznéj dezercyi rekrutów z Królestwa Polskiego, zdarzającéj się corocznie w czasie prowadzenia ich w partyach z miejsc, w których są brani do komend, do których są przeznaczeni, Najwyżéj zatwierdzić raczył zaproponowane przez Niego środki mające na celu zapobieżenie podobnym wypadkom i rozkazał podać je do powszechnéj wiadomości. Wskutek takowego Jego Cesarsko Królewskiéj Mości Rozkazu, Namiestnik Królestwa wzywał Radę Administracyjną o wydanie stósownych rozporządzeń. Rada postanowiła co następuje: 1) Jeżeli z liczby rekrutów z Kró-

lestwa Polskiego, w czasie prowadzenia ich w partyach z miejsc, w których są brani do komend, do których są przydzielani, zbiegnie więcéj jak jeden ze stu, w takim razie przewyższająca ten stósunek liczba zbiegłych kompletowaną być ma innymi rekrutami, zdolnemi do wojennéj służby, którzy brani być winni z tych samych gubernii i obwodów, z których zbiegli pochodzili. 2) Głównie zarządzający spisem i zaciągiem wojskowym, po otrzymaniu od sztabu głównego armii czynnéj spisu imiennego zbiegłych rekrutów, z wymienieniem gubernii i Obwodów, z których pochodzili, obowiązany jest wydać z swéj strony stósowne rozporządzenie, względem pobrania innych rekrutów i oddania ich w miejsce zbiegłych. 3) Rekruci przeznaczeni w miejsce zbiegłych i brać się mających, jak to w artykule 1. powiedziano, z tych samych gubernii i obwodów, z których zbiegi pochodzili, w żadnym przypadku niemogą być zastępowani ludzmi ukrywającemi się przed konskrypcyą i poborem do wojska, ujętemi na włoczęgostwie lub uwolnionymi z więzienia. 4) Schwytani zbiegli rekruci, winni być natychmiast oddawani właściwym Naczelnikom Wojennym dla postąpienia z niemi jak z dezerterami wojskowymi i odesłania ich na służbę bez zaliczenia. 5) Postanowienie to podać do powszechnéj wiadomości wszystkim mieszkańcom kraju i ogłaszać je corocznie przed każdym poborem do wojska. 6) Wykonanie niniejszéj decyzyi i wydanie dalszych w téj mierze rozporządzeń, porucza się Generał-Adjutantowi Rautenstrauch, jako kierującemu spisem i zaciągiem wojskowym w Królestwie. Zgodno z Protokółem: Sekretarz Stanu, (podp.) Tymowski. Za zgodność, Szef Biura (podp.) M. Greffen. Warszawa, 18. (30) Czerwca 1840 r. p. o Prezydenta, Graybner. Sekretarz Jlny, G. Jahołkowski.

Dokończenie postanowienia o pensyach emerytalnych 44) Józefowi Zmijewskiemu, byłemu Strażnikowi, obecnie strzelcowi leśnemu w leśnictwie Bodzentyn, za 32letnią służbę wojskową i cywilną, złp. 255. 45) Panu Fabianowi Sebastyanowi Gniazdowskiemu, Podleśnemu w leśnictwie Łaznów, za 28letnią służbę, złp. 390. 46) Pani Franciszce z Szymanowskich Bednarskiéj, wdowie po Janie Antonim Bednarskim, byłym Kontrollerze handlu miasta Łukowa, przez wzgląd za 24letnią jéj męża służbę, złp. 101 gr. 15. 47) Maryannie z Okrzejów Znanieckiéj, wdowie po Wincentym Znanieckim, byłym Strażniku leśnym w leśnictwie Stanisławów, oraz sześciorgu jéj dzieciom: Józefie, Agnieszce, Wojciechowi, Maryannie, Pawłowi Janowi, przez wzgląd na blisko 32letnią ich męża i ojca służbę, złp. 255, w połowie dla matki, w połowie dla dzieci. 48) Wawrzyńcowi Rochowi Sulikowskiemu, Strażnikowi konno-celnemu, przy Komorze Konsumowo-składowéj w Warszawie, za 29letnią służbę, oprócz pensyi złp. 990 dodatek złp. 270. 49) Onufremu Waśniewskiemu, dozorcy Rogatkowemu przy Komorze Igo Rzędu w Popłowku, za 24letnią służbę wojskową i cywilną, złp. 324. 50) Panu Bonawenturze Jastrzębskiemu, Kontrollerowi przy budowie magazynów Bankowych, za blisko 31letnią służbę, złp. 6390. 51) Pani Maryannie Salomei z Przybylskich Końcewiczowéj, wdowie po Michale Końcewiczu, Kontrollerze handlu miasta Szczebrzeszyna, oraz czworgu jéj dzieciom: Antoninie Juliannie, Franciszce Wiktoryi, Karolowi Franciszkowi i Wojciechowi, przez wzgląd na 27letnią ich mąża i ojca służbę, złp. 540. 52) Pani Rozalii z Tchorzewskich Staniszewskiéj, wdowie po Walentym Staniszewskim Nauczycielu Gimnazyum Gubernijalnego w Radomiu, oraz córce jéj Waleryi Klotyldzie przez wgląd na służbę ich meża i ojca, z powodu któréj zdrowie, a następnie i życie utracił, złp. 600. 53) Panu Edmundowi Szmit, Nauczycielowi szkoły Obwodowéj, w Wąchocku, za blisko 17letnią służbę, oprócz pensyi złp. 715 dodatek w ilości złp. 65. 54) Małoletniemu Wiktorynowi Felixowi Bonawenturze Hussarzewskiemu, pozostałemu synowi po zmarłym Jakubie Stanisławie Hussarzewskim, Professorze szkoły Gymnazyalnéj w Radomiu, przez wzgląd na 36 letnią ojca jego służbę wojskową i nauczycielską, złp. 2000. 55) Panu Mikołajowi Prudentowi Winnen, artyście orkiestry Wielkiego Teatru Warszawskiego, za 22letnią służbę, z powodu któréj uległ ciężkiéj i nieuleczonéj chorobie piersi, złp. 6120.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Lipca.

Podróż rodziny królewskiéj do zamku Eu, stósownie do pogłoski, przed miesiącem Sierpniem nie nastąpi. Ku końcowi tego tygodnia NN. Królestwo do zamku St. Cloud się przeniosą, gdzie część lata przepędzą. Tamże oczekują odwiedzin N. Królestwa Belgijczyków. Xiężniczki Adelaidy spodziewają się z Bruxelli jutro w Neuilly. Xiążę Nemours i małżonka jego d. 12. Lipca z Paryża wyjadą i przeszło 3 miesiące podróżować będą. JJ. KK. WW. przepędzą około 2 tygodnie w Bruxelli, potém w Ostende do Anglii się zaambarkują, aby Królową Wiktoryą odwiedzić. Ztamtąd dostojna para przez Holandyę do Ber-

lina się uda a potém kilka jeszcze dworów niemieckich zwiedzi.

Generał-Porucznik Pfuel, nadzwyczajny Poseł Króla Jmci Pruskiego, przybył tu i zabawi w stolicy naszéj przez 8 do 10 dni. Baron Arnim, Poseł pruski przy dworze tutejszym, wręczy teraz nowe swoje listy wierzytelne i przedstawi równocześnie przy dworze Pana Werthera, syna pruskiego Ministra spraw zagranicznych.

Monitor obejmuje następującą telegraficzną depeszę: »Perpignan, d. 6. Lipca 1840. r. Fort-les-Bains, d. 5. wieczór. Generalny Komendant 21. dywizyi wojska do Ministra wojny. 39 karolistów, oficerów, członków Junty i duchownych d. 4. do Osseii się schroniło. Berga zewsząd opasana; żywności tam brak; Cabrera sam nie jest w Berdze.«

Depesza telegraficzna z dnia 6. donosi, że Xiążę Joinville tegoż dnia rano o 7. godzinie do Tulonu przybył. Udał się niezwłócznie na pokład »Belle Poule«.

Słychać, że rząd hiszpański wydania Balmasedy żądać chce, aby go za popełnione w rozmaitych miejscach zbrodnie ukarać.

Słychać, że poświęcenie słupa lipcowego tegorocznym uroczystościom lipcowym wielkiego doda blasku. Już wytknięto w około słupa miejsce na dwie trybuny, w których przeszło 2000 ludzi będzie się mogło pomieścić. Trumny w ilości 50, obejmujące zwłoki śmiertelne bohaterów lipcowych, których imiona na słupie wyryte będą, już są wykończone.

National, dotknięty do żywego, jak się zdaje, pociskami dzienników ministeryalnych, miotanemi na stronnictwo demokratyczne, a szczególniéj zarzutem, że się niezgoda między nie wkradła, obraca się do stronnictwa rządowego i zapytuje się, gdzie jego potęga i jedność? »Pan Thiers, powiada on, już nie jest panem swego gabinetu, środkowym punktem jego władzy jest ulica kapucyńska. Pan Guizot ma swoję na Manchester-Square, Minister marynarki wyprawia rozkaz do Tulonu, Prezes rady ministeryalnéj odwołuje go; Minister wojny wnosi plan dla Algieru, Minister spraw zewnętrznych gani go i zbija. Tak tedy niezgoda panuje nawet w samym gabinecie; a przecież organa tegoż mniemają, że wygrały z nami sprawę, ponieważ się na uczcie jednéj kilka znajdowało osób, które mniéj więcéj rozsądne teorye o przyszłości społeczeństwa obwieszczały. Cóżby dopiero było, gdybyśmy za zakres Ministeryum wystąpili i przypatrywali się rojowi zdań, jakie je niezawodnie zagłuszą?«

Zanosi się na nader ważny i zajmujący proces, który zarazem jaśniejsze rzuci światło na jeden, niedostatecznie jeszcze wyjaśniony czyn historyczny. Marszałek Grouchy chce bowiem Generała Porucznika Berthezène z powodu nadesłanego przez niego redakcyi *„Biographie des hommes du jour“* i ogłoszonego przez tę zarzutu przed sąd Izby parów zapozwać. Jest on następujący: »Część jazdy i trzeci korpus były za Marną, gdy Generał le Sénecal, Szef sztabu głównego Marszałka Grouchego, udał się w towarzystwie Szefa pruskiego sztabu głównego do przednich czat i wojsko wezwał, aby stolicy na pomoc nie spieszyło. Niechęć żołnierzy, których złudzić usiłował, byłaby dla niego zgubną, gdyby Generał Excelmans nie był mu wspaniałomyślnie swojéj ofiarował opieki. Zbrodniczy ten czyn męża, tak blisko Marszałka będącego, zasługiwałby zaprawdę na niejakie wyjaśnienie; honor Marszałka zdawał mi się być na szwank narażony a moje zadziwienie nie małe było, gdym ani wzmianki o tém w biografii Marszałka, obznajmiającéj nas z wszystkiemi planami i myślami jego, nie znalazł.“ — Marszałek wręczył już skargę Prezesowi Izby parów, ale zapomniał jeszcze o dopełnieniu kilku potrzebnych formalności. Tymczasowo rozdał między członków Izby kopie swéj skargi. Marszałek wspomina także w skardze, że ma w ręku swym wiele niedrukowanych dokumentów, które jak najuroczyściéj zbić potrafią wszystkie czynione mu zarzuty.

Z dnia 8. Lipca.

Monitor zawiera następujące telegraficzne depesze: I. Perpignan, dnia 6. Lipca o pół do 3. Prefekt Pireneów wschodnich do Ministra spraw wewnętrznych: „Berga już w mocy krystynistów. Carbo ściga karolistów; 100 z nich dzisiaj pod Osseją do Francyi się schroniło. Cabrera na czele 4000 wojska stanął nad samą granicą, zapewne téj nocy na ziemię francuzką przejdzie.“ — II. Perpignan, dnia 6. Lipca, o 9téj wieczór. Prefekt Pireneów wschodnich do Ministra spraw wewnętrznych: «Cabrera w 5000 ludzi właśnie téj chwili wszedł w granice Francyi. Ujęto go i rozbrojono.«

Anglia.

Izba niższa. Posiedzenie d. 6. Lipca. Lord Stanley nie tylko swój irlandzki bil regiestrowania odroczył, ale go nawet, przynajmniéj na teraźniejsze posiedzenie, całkiem cofnął.

Z Londynu, dnia 7. Lipca.

Adwokat Patham, obrońca Oxforda, miał

zebrać 110 świadków, z których wielu zezna, że Oxford już przed strzeleniem do Królowéj dawał dowody pomieszania zmysłów i że całe życie jego było pełne przysad i do waryacyi skłonne, zwłaszcza, że i ojciec jego i dziad na tę samę zapadli chorobę. Zresztą Oxford wielce się cieszy z uwagi, jaką na siebie z strony wielu znakomitych osób w czasie stawienia go przed sądem w Old Bailey ściągnął. W czasie jednéj rozmowy z Pelhamem zawołał: „Czy widziałeś WPan, jak na mnie u wagę zwracano? jakie wrażenie sprawa moja robi?“ Dowiedziawszy się, że Xiążę Brunświcki znajdował się między widzami, rzekł: „Jakto, Xiążę przychodzi, aby mię widzieć! cieszy mnie to! Czy jeszcze więcéj Xiążąt będzie przy badaniu?“

H i s z p a n i a.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Bajonna, dnia 2. Lipca. — Na zapytanie, coby o sprawie Don Carlosa sądził, odrzekł Balmaseda: Skoro Cabrera i ja we Francyi będziemy, sprawa ta całkiem upadnie, i Cabrera też w ciągu tygodnia granicę przekroczy. Gdybym ja jednakże był na miejscu Cabrery, byłbym bój daléj toczył, bo mając przy sobie, tak jak on, 20,000 wojska, można całą Hiszpanią od jednego do drugiego końca wstrząsnąć.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dn. 5. Lipca.

Na północnéj kolei żelaznéj Cesarza Ferdynanda okropne wydarzyło się nieszczęście. — Zeszłéj nocy zapalił się Bahnhof na rogu ulicy Jaegerzeil. Pierwszą wiadomość o tym wypadku odebrano o godzinie 2 z rana. Chwycono się zaraz środków do przytłumienia ognia. Zgromadzono sikawki z wszystkich dzielnic miasta; ale położenie miejsca rozliczne nastręczało w gaszeniu przeszkody i kilka godzin upłynęło, zanim rozhukany żywioł przytłumić zdołano. Szkoda poniesiona przez to przez towarzystwo jest niezawodnie znaczna, ale się dotąd wyposrodkować nie da. Powiadają, że ogień wybuchnął najpierw w magazynach a zniszczywszy znaczną ilość złożonych tamże towarów i stojące w bliskości wagony ogarnął. Dwie lokomotywy mocno uszkodzone. O bliższych szczegółach jeszcze się dowiedzieć nie można. Domysł wielu osób o podłożonym z umysłu ogniu na każdy przypadek potwierdzenia potrzebuje, a ile ja sam wśród natłoku tak broniących jak i z ciekawości tylko przypatrujących się ludzi dowiedzieć się mogłem, przekonywa mię aż nadto, że to nie ma żadnéj, podobne podejrzenie usprawiedliwiającéj okoliczności.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 30. Czerwca.

Diario donosi, że Don Lucyan Bonaparte, Xiążę Canino, wczoraj w swoim pałacu letnim w Viterbo, w 66tym roku wieku swego, opatrzony w święte sakramenta, życie zakończył. Dziennik rzymski wielkiemi obsypuje pochwałami tego uczonego męża i prawdziwego opiekuna sztuk i umiejętności. Przy téj sposobności wspomina także o jego sławnéj rodzinie i licznem potomstwie, z pomiędzy którego byli przy łóżku umierającego ojca najstarszy syn, Xiążę Musignano, i najstarsza córka, Donna Carlotta Gabrielli.

E g i p t.

Z Alexandryi, dn. 19. Czerwca.

(*Gaz. Powsz.*) — Dziś odpływa na toskańskim okręcie parowym »Hadschi Baba,« nazywającym się po włosku *Padre dei Pellegrini*, poselstwo Mehmeda Alego z bogatemi podarunkami do Konstantynopola w celu zawarcia pokoju z Portą. Sami Bej, Poseł, jestto stary powiernik Mehmeda Alego, zawsze tylko w rzeczach wielkiéj wagi używany. Ile słychać, chce Mehmed Ali Kandyi ustąpić, ale ani piędzi Syryi; a natomiast obiecuje Sułtanowi w każdym razie swoję radę i pomoc. — Flocie tureckiéj już zapowiedziano, że wszelkie nieporozumienia ustały, i że na pierwszy znak do Konstantynopola powróci. 9 fregat z téj floty wysełają na chwilę do Syryi, w tym zapewne zamiarze, aby rokoszan przekonać, że buntem ich i w Konstantynopolu gardzą, i że ztamtąd niczego się spodziewać nie mogą. Ale towarzyszenie im czterech okrętów wojennych egipskich, i okoliczność, że na ich pokład amunicyi nie włożono, dowodzą, iż im Mehmed Ali jeszcze nie dowierza. Przymierze z Egiptem jedynie tylko Turcyą ocalić może, i jeżeli Mehmed Ali wszędzie młodemu Sułtanowi rady i pomocy udzielać będzie, Turcya w krótce znacznie na tém skorzysta. Prócz tego traktat z Hunkiar Skelessi kończy się w przyszłym miesiącu, a o ponowieniu go teraz ani myśleć. Także wpływ europejskiéj dyplomacyi mocno się w Konstantynopolu zmniejszy.

S y r y a.

Z Beirutu, dnia 12. Czerwca.

(*Journal de Smyrne.*) — Wielka część Syryi, obwody Libanonu, Hauranu, Naplus'u, Chalil'a, Dschebel el Szeik i t. d. jawny podniosły rokosz. Od niespełna miesiąca jednego usiłował rząd lud wiejski rozbrajać, ale Szeikowie tych obwodów oświadczyli Emirowi Beszir, iż niepodobieństwem rozkazom jego zadość czynić. Oburzony tym oporem Ibra-

him Basza, rozkazał Emirowi, aby rozbrojenie niezwłócznie do skutku przyprowadził. Lud wiejski wiedząc, że nowe zaciągi 15,000 ludzi między nim zamierzają, aby utworzyć gwardyę narodową, do dzielnego oporu się przysposobił i poprzysiągł, że broni nie złoży. Górale, co dawniej w poskramianiu buntów w Hauranie czynnymi byli, połączyli się z powstańcami i podobnie chorągiew rokoszu zatknęli. Od kilku dni tedy już przypuszczają szturm do Beirutu i gdyby nie mocny ogień brygów egipskich i twierdzy, rokoszanie zapewne byliby już panami miasta. Wszelkie związki z górami przecięte a żywność, mianowicie mąka, bardzo już zdrożała, kiedy wszystkie młyny są zewnątrz miasta. Podobnie i na Tripoli rokoszanie często napadają. Statek parowy egipski «Nil" przywiózł depesze, w których rząd powstańcom przyrzeka, że uczynione im już przyzwolenia bardziej jeszcze rozciągnie, ale obietnicom tym nikt wiary nie daje. Około 40 hersztów i szeików gór wspólnie dwa uformowali dywany, jeden dla spraw wojskowych, a drugi dla cywilnych. Porozumieli się, aby następujące roszczenia Mehmedowi Alemu podać i mu równocześnie oświadczyć, że jeżeli Anglia i Francya przyzwoleń Wicekróla nie zaręczą, oni pod żadnym warunkiem się nie poddadzą. Roszczenia zaś ich są następujące: 1) Zniesienie wszelkiéj pańszczyzny; 2) uwolnienie od robót w kopalniach węgli, będących tylko innym rodzajem pańszczyzny, kiedy ludzi gwałtem z mieszkań ich wypędzają i w kopalniach za taką zapłatę pracować przymuszają, iż się z téj utrzymywać na żaden sposób nie mogą; 3) lud wiejski obowięzuje się raz na rok ferde zapłacić, żąda wszelako, żeby każdego podatkującego, którýby w ciągu roku umarł, z listy wykreślono, aby żyjących nie zniewalano do płacenia za umarłych; 4) powstańcy żądają, ażeby im broń zostawiono, co im rząd po ostatnim rokoszu w Hauranie uroczyście przyrzekł; 5) żądają oraz zniesienia konskrypcyi i łagodniejszego postępowania urzędników z mieszkańcami w ogólności a mianowicie z udawającymi się do miasta wieśniakami. Skoro za te przyzwolenia Francya i Anglia ręczyć zechcą, powstańcy natychmiast broń złożyć gotowi.

Pismo przez powstańców do Konsulów w Beirut wydane, jest treści następującéj: „Zacni Konsulowie! Donosimy wam w kilku słowach, błagając Boga o pomyślność waszę, że wczoraj transport 24. worów zboża wpadł w nasze ręce, my zaś 5 worów do miasta wpuścilim, dowiedziawszy się, że to wasza własność. Prosimy was równocześnie, żebyście po wszystko, czego wam potrzeba, do gór posełali; tych, których wyprawicie z poświadczeniem waszém, za braci naszych uważać będziem i żadnéj krzywdy oni nie doznają. Prosimy Najśw. Panny, aby was broniła i wam długie życie darowała. Achmed Dager Aga i jego zwycięzkie wojsko.«

Stósownie do listów z Alexandryi, umieszczonych w gazetach Marsylijskich, ale bez daty, powstanie w Syryi już się miało skończyć i Beirut od oblężenia oswobodzony. — Więc dotychczas w doniesieniach tych wielka zachodzi sprzeczność.

Prócz umieszczonych już wiadomości o powstaniu w Syryi donoszą jeszcze przez Maltę, że, gdy dowodzący w Arabii Ibrahim Basza, w skutek odebranych od wuja swego, Wicekróla, rozkazów, wezwał Albańczyków aby Yemen w Arabii opuścili, Arabowie, dowiedziawszy się o poczynionych do odwrotu przygotowaniach, bunt podnieśli. Następnie nakazał Ibrahim Albańczykom zebrać się w Hodaidzie, gdzie ich jednak zaraz 25,000 Beduinów w mieście otoczyło. Ibrahim okupił ich zapłaciwszy 3000 talarów i pod tym warunkiem, że za oddaleniem się jego będą panami miasta. Przybywszy do Muelehu otrzymał Ibrahim nowy rozkaz od Wicekróla, aby odwrot rozpoczął.

Arabia.

Dziennik sporów umieścił następujący list P. Edmunda Combes z Mokki w Arabii z dnia 13. Kwietnia, zawierający zajmujące szczegóły względem obecnego położenia Yemenu i wzrastającéj coraz w tych stronach władzy Anglików. „Obiecałem udzielić wiadomości o Adeny i dotrzymuję słowa. Droga w kraju z Mokki do Adenu jest niepodobną do przebycia. Beduini, napastujący często Anglików, zalegli przejścia i nikogo żywym nie puszczają. Beduini chociaż pobici i odparci, nie wyrzekają się przecież nadziei, iż kiedyś jeszcze szczęśliwymi będą; ale ich sposób wojowania tak już przedawniały, iż z pewnością sądzić można, że wszystkie ich usiłowania bezowocnemi zostaną. Prócz tego z dawnego wiemy doświadczenia, że Anglicy umieją utrzymać kraje, raz zajęte. Powstanie nawet Beduinów przyszło im w porę. Rząd angielski kupił Aden za 40,000 frank. rocznego haraczu; haracz ten mógł wiecznie trwać; tym czasem wojna z przedającymi upoważniła Anglików do źniszczenia poprzednich układów. Zgromadzili oni w Adenie znaczną siłę wojenną, mogącą dzielnie to miasto zasłonić. Ale stał się obecnie, wielkiego dla nich znaczenia, wypadek. Mehmed Ali, bez widocznéj przyczyny porzucił Yemen ze wszystkie.

mi jego portami, jako to: Mokki, Hodejdy, Lochei i t. d. Wszystkie wojska i władze Baszy wezwane zostały do Kairu, i niewiadomo jaki rząd zastąpi tamże dotychczasowy. Jedni utrzymują, że Iman Sany zajmie kraj opuszczony, drudzy, że dostanie się znowu Szeryfom, inni nareście zapewniają, że Anglicy zajmą go w posiadanie. W saméj rzeczy Mokka bardzo by im się przydała, jako wejście na morze czerwone. Cokolwiekbądź, Anglicy, pod pozorem opieki swoich poddanych w Yemenie przebywających, posłali tamże 2 okręty, z których jeden, w Mokce, drugi zaś w Hedejdzie stoi. Wielu znakomitych kupców, znudzonych ciągłą zmianą rządu w Yemenie, oświadczyło się za Anglikami. — Mieszkańcy jednakże Mokki a szczególniéj kobiety, w wielkiéj są obawie. Lękają się napadów Beduinów, jak to się przed kilkoma laty działo, którzy w niezliczonych tłumach na bezbronną napadli Mokkę, kobiety uprowadzili i miasto zniszczyli. I teraz miasto w podobnymże stanie znaleść się może. Jak tylko ustąpiło wojsko Baszy, już Mokka wystawioną została na łup Beduinów, już znakomitsi mieszkańcy starają się majątki swoje w pewne schronić miejsca, kosztowności przenoszą na okręty; słowem nie przestają troszczyć się o wszelkiego rodzaju, przed mogącém spotkać ich nieszczęściem, zabezpieczeniu. I ja także odpływam jutro do brzegów Abissyńskich.«

Persya.

Gazeta Wiedeńska donosi: «Stósownie do ostatnich wiadomości z Tabrisu, Poseł francuzki w Teheranie, Hr. Sercey, już się znowu wybrał w podróż do Francyi. Wyjechał był z Teheranu d. 3. Maja. W Ispahanie wybuchła rewolucya, w skutek któréj formalny tam nastąpił nierząd. Szach sam podczas pobytu swego poskromić jéj nie mógł. Bracia jego po prowincyach doznawają powszechnie zniewagi a starszy z Szirasu do Teheranu ujść musiał.

Afghanistan.

Z Kabulu, dnia 14. Kwietnia.

(*Gazety wschodnioindyjskie.*) — Król Sudszah i Ministrowie jego powrócą tu ku końcowi tego miesiąca i zakładają obóz dla 3 pułków piechoty, 1 pułku jazdy i 1 pułku artyleryi. Dost Mohammed doznał w Bucharze bardzo dobrego przyjęcia i przybył tam także Poseł rossyjski. Najdogodniejszą obecnie byłoby rzeczą, gdyby Szach Szudszach umarł a syn jego Timur na tron wstąpił. Pierwszy z nich całkiem znienawidzony i wzgardzony; drugi lubiony powszechnie, jest ślachetnego sposobu myślenia. Położenie Heratu nieszczęśliwe, a sprawy mocno zawikłane. Zmarnotrawiono bez najmniejszéj potrzeby i korzyści ogromne summy. Dschar Mohamed Kan, Minister, bo nawet Król, mąż, który się tak dzielnie przeciw Persom bronił, najmniejszego nie ma wyobrażenia o umiarkowaniu i powolności Anglików. — Mieliśmy dobrą porę roku i spodziewamy się obfitego żniwa; ale teraz żyto jest drogie, a to wiele biedy narobiło, lud zaś naturalnie tłumaczy to na korzyść czasów pod Dostem Mohammedem. Mąż ten był sprawiedliwym i dobrym rządzcą i popularnym mężem. W Bamianie wydarzył się niedawno temu nieprzyjemny wypadek. Wieś jedna nie chciała sprzedać trawy i po niejakich zatargach strzeliła do urzędników. W skutek tego wyprawiono oddział wojska, które do wsi szturm przypuściło i 13 mieszkańców zabiło; 18 ludzi szturmujących poległo lub rany odniosło. Takto my Anglicy Królowi Szudszachowi jednamy popularność u jego poddanych.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 23. Maja.

Dla wyprawy do Chin zakupiono w Indyjach wschodnich 1100 sztuk bydła rogatego z znaczną ilością zapasów innéj żywności. — Wszystkie okręty parowe już są w drodze do widowni wojny. „Madagaskar“ odpłynął z Kalkuty; „Queen“ popłynie za nim w krótce z działami 68funtowemi, a »Entreprize« puści się w drogę z armią odwodową.

Broń rekrutów chinskich, którzy się codziennie w Kantonie w obrotach wojskowych ćwiczą, składa się z łuku, miecza i podwójnego miecza. Ostatni jest właściwą Chinczykom bronią; każdy żołnierz otrzymuje dwa krótkie i proste miecze; trzyma je każdy z nich w jednym ręku i sądzi, że łoskot sprawiony przez uderzanie ich o siebie nieprzyjaciela zastraszy.

Pismo jedno z Madrasu z dnia 13. Maja donosi, że Siamczykowie bardzo się nieprzyjaznymi dla Anglików okazali; mieli oni zakazać wywozu rogacizny, a 200 sztuk rogatego bydła, zakupionych przez bengalskiego kommissarza Ramsaja dla wyprawy do Chin, nad granicą zatrzymali. W Madrasie wielkie czynią przygotowania do schwytania rozbójnika morskiego Tunku Mohammeda Saada.

Donoszą z Rangunu w Birmie pod d. 4. Kwietnia: »Wiadomość o wyprawie do Chin wielkie tu wrażenie zrobiła i jako mora na piersi sławy chciwego Tarawaddego ciążyć będzie. Lud mocno jest przekonany, że port ten po ukończeniu zatargów z Chinami odwiedzinami floty angielskiéj zaszczycony zostanie. Handel bardzo upada. Tarawadi mo-

cno jest ciekawy gazet Kalkuckich a doradzcy jego zapisali sobie wszystkie angielskie i perskie gazety stolic indyjskich"

Podług doniesień z Batawii z d. 4. Maja, trzęsienie ziemi d. 14. Lutego zupełnie wyspę Ternate zburzyło; wszystko jest zniszczone i mieszkańcy wyspę tę opuścili.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — "Dziennika domowego" wyszedł Nr. 23. i zawiera: 1) Trech-Tymirów, powieść z drugiéj połowy dwunastego wieku (ciąg dalszy). 2) Towarzystwa i towarzyskość (ciąg dalszy). 3) Sposoby domowe ku wygodzie i pożytkowi. 1. Sztuczne robienie wody kolońskiéj. 2. Sposób utarcia miałko migdałów. 3. Jak się wzmacnia i przechowuje sok cytrynowy. 4. Sposób wywabiania plam atramentowych z papieru. 5. Sposób wywabiania tłustości z materyi jedwabnéj. Jak się rozróżnia śmierć pozorna człowieka od prawdziwéj. Rozmaitości: Dwie róże, powiastka. O hodowaniu kwiatów we Francyi. i t. d, Mody i objaśnienia dołączonéj ryciny mód.

O jarmarku warszawskim na wełnę. — Tegoroczny targ na wełnę odbył się jak i poprzedni, w terminie przepisami istniejącemi stale na ten cel oznaczonym, to jest: dnia 15. Czerwca i trwał dni cztery.

Wełny dowieziono i wyważono w czasie targu na wagach miejskich centnarów 12,441, funtów 57. Na wadze Bankowéj, z przeznaczeniem na skład tamże, centnar. 918; razem centnarów 13,359, funt. 57. A zatém mało co mniéj w stosunku do zeszło-rocznego dowozu, który 14,000 centnarów wynosił. Gdy zaś ogólna produkcya wełny w całym kraju wynosi około 70,000 centnarów, zasadzając się na podaniach statystycznych o ilości owiec, przeto dowóz w czasie targu jest tylko małą cząstką całéj massy wełny, która stanowiąc obecnie znaczny artykuł handlu wywozowego, wcześnie przed targiem w miejscach produkcyi przez handlujących zakupioną została. Dżdżysta i zimna pora roku przypadła w czasie tegoroczn éj strzyży owiec, utrudziła także należyte i wielce w użyciu cenione mycie wełny. Okoliczność ta, jak równie wiadomości o zniżonych cenach z Wrocławskiego targu nadeszłe, były powodem, iż w porównaniu z zeszłorocznym targiem płacono wszystkie gatunki wełny niżéj od 10 do 24 talarów na centnarze ciężkim, czyli 132 funt. Z przywiezionéj wełny, około 2000 centnarów pozostało niesprzedanych dla zupełnie złego mycia i przyrządzenia, lub też zbyt poślednich gatunków. Pomimo sprzyjających okoliczności rozciągłemu hodowaniu owiec w kraju tutejszym, przyznać trzeba, iż oprócz kilkudziesięciu owczarń, będących od wielu lat na drodze postępu i zaszczytnego współubiegania się, znaczna część wymaga większych starań i dalszéj poprawy; dobór tryków, umiejętne krzyżowanie, odpowiednia i do natury owiec zastósowana pasza, która, jak wiadomo, znacznie wpływa na rozwinięcie i ustalenie charakteru potrzebie odpowiadającego, cienkość i siłę włosa, a nakoniec mycie i przyrządzenie wełny, wiele jeszcze do życzenia pozostawiają. — Nie należałoby także spuszczać z uwagi pakowania w wańtuchy, które wedle corocznie powtarzanych uwag, ani szyte na zewnątrz, ani łatane, lecz z 2ch całkowitych brytów, nie dłuższe nad 6 łokci, jako wielkości w handlu pospolicie używanéj i należycie upakowane, przysposobiane być powinny. Niemniéj ważne jest umieszczenie osobno braku i kudłów żółtych, gdy, jak wiadomo, od zachowania wyżéj przytoczonych warunków, lub ich opuszczenia, zależą korzyści lub straty producentów, powiększenie się coroczne konkurencyi, lub odstręczenie nabywców. Bank Polski, podobnie jak lat zeszłych, z zwykłemi dogodnościami dla składających wełnę dawał zaliczenia.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. I. Wydział.

Dobra szlacheckie Potrzebowo w powiecie Krobskim, oszacowane na 9421 Tal. 25 sgr. 7 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 10. Grudnia 1840.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 2. Maja 1840.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Rospentek, pow. Szubińskiego, przez towarzystwo ziemstwa oceniona na 22,282 Tal. 15 sr. ma być w dniu

4go Lutego r. 1841

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedana. Taxa, attest hypoteczny i warunki sprzedaży mogą w registraturze być przejrzane.

Z miejsca pobytu nieznajomi wierzyciele realni:

1) Joanna Ludwika owdowiała Kalkstein,
2) Anna owdowiała Łochocka, z Kalksteinów,

3) Siostry Antonina i Franciszka Kalkstein,
4) Samuel Nehring, teraz sukcessorowie jego, zapozywają się niniejszém publicznie.

Bydgoszcz, dnia 4. Czerwca 1840.

OBWIESZCZENIE.

Małe polowanie na polach miejskich:

1) z prawéj strony rzeki Warty, to jest na miejskiém terrytoryum przedmieść Szrodki i Św. Rocha, i wsi kamlaryjnych Rataj i Zegrza;

2) z lewéj strony rzeki Warty, wychodząc z Poznania, z prawéj strony drogi Berlińskiéj aż do rzeki Warty, to jest na części pól wsi kamlaryjnych Jerzyc i Winiar i na polach folwarku Szeląga, z wyłączeniem obwodu polowania fortyfikacyi odstąpionego;

w drodze licytacyjnéj na trzy lata od 24. Sierpnia r. b. aż dotąd r. 1843. najwięcéj dającemu wypuszczone być ma.

Tym końcem termin na dzień 20. m. b. po południu o godzinie 4téj w sali sessyonalnéj naznaczony został.

Warunki w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 13. Lipca 1840.

M a g i s t r a t.

Widzimy się powodowanymi oświadczyć, iż żaden z zawartych w Lipskiéj i powszechnéj Auszpurskiéj gazecie artykułów o Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, ani pośrednio ani bezpośrednio z naszego nie wypłynął pióra.

Poznań, dnia 14. Lipca 1840.

Ernest Bitter, Radzca Regencyjny. Rudolf Bitter, Assessor Regencyi.

Wysokiéj szlachcie i prześwietnéj publiczności mam honor donieść, jakom w mieście tutejszém otworzył handel wina i korzeni. Ponieważ ile możności starania dokładałem przy obieraniu win węgierskich na Węgrach, jako i wszelkich innych i korzeni, przeto podchlebiam sobie, że towary moje są najlepszego gatunku Zalecając się łaskawym względom, będę się starał przez rzetelną i skorą usługę, mierne i stałe ceny, zasłużyć na zaufanie we mnie położone.

Września, dnia 1. Lipca 1840.

J. A. Rost.

Do handlu drzewa (sosnowego) szukany jest cechownik (Regimenter) opatrzony dobrémi świadectwami, obeznany dokładnie z swym procederem i posiadający języki polski i niemiecki. Bliższych wiadomości udzieli Pan restaurator Stiller w Poznaniu, w rynku.



Galerya automatów w hotelu Drezdeńskim niedłużéj będzie otwartą jak do niedzieli dnia 19. Lipca. Reprezentacye trzy codziennie mają miejsce, pierwsza o 4., druga o 6., ostatnia o 8. godzinie. Wstępne za osobę wynosi 5 sgr. Jeżeliby kto miał do nas jakie pretensye, niechaj zgłosi się przed niedzielą.

Veenstra van Vliet & Zalm z Amszterdamu.

Dojne krowy Żuławskie są do sprzedania na tamie u JP. Ramke.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. *Lipca* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104¼	103¾
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103⅔	103⅙
Obligi premiow handlu morsk.	—	—	74⅞
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	103½	103
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	103½	103
Berlińskie obligacye miejskie .	4	104	103½
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3½	100⅛	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	103	102½
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	105⅜
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	103	102½
Pomorskie dito . .	3½	104⅛	103⅝
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	104½	—
Szląskie dito . .	3½	103¾	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	94¾	—
Złoto al marco	—	211½	210½
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9¼	8¾
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 13. Lipca 1840. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	10	—	2	15	—
Zyta	1	15	—	1	17	6
Jęczmienia dt.	1	—	—	1	2	6
Owsa dt.	1	2	6	1	5	—
Tatarki dt.	1	10	—	1	12	6
Grochu dt.	1	12	6	1	15	—
Ziemiaków dt.	—	12	6	—	15	—
Siana cetnar	—	20	—	—	20	6
Słomy kopa	4	25	—	5	—	—
Masła garniec	1	10	—	1	12	6
Spirytusu beczka	18	5	—	18	15	—